



535

535

Kwestionariusz

Wzięcie

HISTORICZNY

W.O.

Winterman Jekkie, kan. lat 22, szewc, kawaler.

Zaarestwowany 28. VII. 1940 r w Białymstoku og. 2 Wnocy,

wraz z bratem Izraelem, ~~z~~ i po przesłuchaniu w komisariacie NKWD przy ul. Piłsudskiego, umieszczono mnie w pięknej fabryce tekstylnej Beckera, gdzie ponad tysiąc ludzi zgromadzono w hali, długości 50 m. W ciągu tygodnia zmarło tam maskutecz obywateli samców (gorączka, duszność, etc. odry i t. p.) ok. 50 ludzi. Następnie skierowano mnie do pomieszczenia przy ul. Stowieckiej 53, gdzie byli na 250 mężczyzn. Bezprzebieżną opieką kierowała Hydri, ok. 10% Polaków. Warunki były b. złe; raz dziennie kupa i 600 gr. chleba, takimi mi było, w pracy chodzili brudni i caurkami. Śledztwo ~~mi~~ przeprowadzono 20 sierpnia, w nocy og. 2. Starając się mnie zmusić do przyznania się, że jestem niemieckim szpiegiem. Bili mnie przy tym berkitami i straszyli rozstrzelaniem. Na drugą noc karci mi podpisanie jakiegoś protokołu, z którego nie miałem rozumienia. Musiałem się podpisać, że wiedziałem, że opornych karci w straszliwy sposób.

2-go września zatachowano nas do pociągu, trzymano nas ten 2 dni bez jedzenia, na 3-ci dzień dali nam 400 gr. chleba i kawałek kromki ryby, wmi kropki wody. Jarda trwała 2 tygodnie w zamkniętym wagonie po 35 w karcie. Wyładowano nas w Kotłowsku, gdzie spędziliśmy 1 tydzień na gołej ziemi wraz z 10000 szkieletów. Głód był tam tak straszny, że jeden drugiemu wyrywał chleb z ręki. 90 t. kg. chleba kosztowało 50 rb., a pierze machorki 40 rb. Następnie powierili mnie barkami po rzece Dwina do lagru w Kmar-Pogosz. W drodze dali 200 gr. sucharów, 2 sładki i kawatek solony ryby, wodę z rzecki, którą nabierano do beczek ze sładki, przez co było słono i wcale nie godziło przagnienia. W nocy, ponieważ nie było innego wyjścia, zatachowano patrzeć naturalnie również do tych beczek. Rano rano, po wyłaniu ekstraktów nalewano tam znów wodę, którą musieliśmy pić wskutek strasznego przagnienia. W Kmar-Pogosz ubrano nas i wycmyto i wysłano do Uchty do lagru. Ponocnie tam 4 mies. jako

stolarze, po tym w kopalni nafty. Praca była b. niebezpieczna. Codziennie trafiały się śmiertelne wypadki; jeden z nich przytrafił się mnie, deska uderzyła mnie w głowę, a rękę odłamała. Ponieważ to już na 3-ci dzień pogmiano mnie do roboty. Ponieważ badania lekarskie wykazały chorobę serca oraz skorbut, więc dwa tygodnie komisyjnie ze stosunków dobrego jedzenia szpitalnego, a po tym przewieziono mnie do roboty jako woźnicę. Łajpcie to sprawowało mi dużo trudności, gdyż nie byłam jeszcze zdrowy. W marcu 1941 r. ogłoszono wyrok, skazujący na 3 lata "trudnych prac". W miesiącu maju ciałem się już tak chorym, że nie mogłem wyjść na robotę. Za to przesłano mnie na 2-tygodniowy karcer na ~~na~~ 300 gr. chleba i wodnistej supie. Po czym podwyższono mi wyrok na dalsze 3 lata.

Dnia 1-go września 1941 r. wypuszczono mnie na wolność i skierowano się do transportu w formacji wojskowej w Tockoje du. 17 IX. 41 r.

z Krajem radnej styczności przez cały czas pobytu w ZSRR nie utrzymywalem.

Winterman Jelkie